

Paweł Zajas, *Jak świat prawdziwy stał się bajką. O literaturze niefikcjonalnej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011.



Ostrożnie: fikcja. O książce Pawła Zajasa. *Jak świat prawdziwy stał się bajką. O literaturze niefikcjonalnej*

Nawiasem mówiąc, używam zwrotu 'piszę świat', zamiast 'piszę o świecie', ponieważ nie chodzi o relację reportera, lecz analogię do malarza, który kładzie pejzaż na płótno, rozbierając najpierw to, co widzi, na elementy pierwsze i potem składając je na powrót, wedle reguł kompozycji¹.

¹ M. Wilk, *Dziennik Północny*, „Rzeczpospolita” 1–2 X 2011.

Wiosną 2011 roku odebrano dziennikarzowi renomowanego tygodnika „Der Spiegel” nagrodę im. Henriego Nannena za najlepszy reportaż roku. Nagroda ta to najbardziej prestiżowe wyróżnienie dziennikarskie w Niemczech, przyznawane w kilku kategoriach, z których najważniejszą jest nagroda za reportaż. Powstała ona z istniejącej już od drugiej połowy lat 70. nagrody im. Egona Erwina Kisch, legendarnej postaci w historii nie tylko niemieckiego dziennikarstwa.

Trofeum roku 2011 otrzymał dziennikarz „Spiegla” Renè Pfister za tekst *Przy pulpicie sterowniczym*, przedstawiający Horsta Seehofera, szefa konserwatywnej CSU i premiera bawarskiego rządu. Reportaż rozpoczyna się barwną sceną w piwnicy domu letniskowego Seehofera. Znajduje się tam kolejka elektryczna znanej firmy Märklin w skali 1:87, którą Seehofer rozbudowuje już od wielu lat. Zabawa kolejką jest zdaniem reportera „Spiegla” swego rodzaju modelem zachowania politycznego i prywatnego bawarskiego polityka. Przywołując wielokrotnie obraz Seehofera z lubością sterującego ruchem pociągów, Pfister krytykuje jego arogancki stosunek do żony, współpracowników z własnej partii, a nawet do „siostrzanej” CDU. Angela Merkel znalazła bowiem w piwnicy Seehofera także swoje miejsce, miniaturowa maszynistka z naklejonym zdjęciem pani kanclerz siedzi w jednej z lokomotyw Diesla i kręci się po torowisku zgodnie z wyobrażeniami premiera Bawarii.

Okazało się jednak, o czym niebacznie wspomniał zresztą sam autor reportażu w jednej z pierwszych reakcji na wieść o otrzymaniu nagrody, że nigdy nie był on w opisywanej przez siebie piwnicy. Na dodatek nie powiadomił czytelników, że informacje na ten temat zaczerpnął z drugiej ręki. Jury nagrody zareagowało natychmiast, rewidując swoją decyzję. W specjalnym komunikacie stwierdzono, że wiarygodność reportażu jako gatunku dziennikarskiego wymaga podania przez autora do wiadomości, czy znajdujące się w tekście opisy wypadków opierają się na jego własnych obserwacjach, czy też sięgnął on przy tym do innych źródeł. Przypadek Pfistera wywołał w Niemczech żywą debatę na temat, czym właściwie jest reportaż i jakie warunki powinien spełniać tego typu tekst.

Nieomal w tym samym czasie również w prasie polskiej rozgorzała gorąca dyskusja nad książką Wojciecha Tochmana *Dzisiaj narysujemy śmierć*. W swoim przejmującym reportażu Tochman próbuje relacjonować m.in. zachowanie polskich misjonarzy podczas ludobójstwa w Rwandzie, właśnie ten fragment jego tekstu wzbudził liczne polemiki. I choć polska debata była mniej teoretycznie zorientowana niż dyskusje niemieckie, to dotyczyła w gruncie rzeczy podobnych kwestii, a więc przede wszystkim wiarygodności reporterskiego przekazu.

Literatura faktu staje się coraz bardziej popularna²: „Kto ma dziś cierpliwość do zagłębiania się w coś, co nie wydarzyło się naprawdę? [...] Fikcja zmusza odbiorcę do uruchomienia wyobraźni, ale wymaga sporego wysiłku. Ludzie nie mają czasu, by dać się prowadzić w wymyślony świat, zaprzętać sobie głowę postaciami, które nigdy nie istniały, wydarzeniami, które nigdy nie miały miejsca”³ – mówi w jednym z wywiadów angielska pisarka i reporterka Zadie Smith. Jednak, jak widać z przytoczonych powyżej przykładów, coraz częściej literatura ta budzi również ogromne kontrowersje, szybko postępujące procesy globalizacyjne znacznie ułatwiają bowiem weryfikację wiarygodności i autentyczności tekstu.

Dlatego szczególnie cenne są publikacje poświęcone problematyce literatury faktu. Należy do nich z pewnością praca poznańskiego autora Pawła Zajasa *Jak prawdziwy świat stał się bajką. O literaturze niefikcjonalnej*, która pojawiła się na rynku księgarskim latem 2011 roku prawie równocześnie ze wspomnianymi tu debatami. Napisała z wielką swadą może być, co nieczęsto się zdarza, ciekawą lekturą zarówno dla badacza zajmującego się literaturą non-fiktion, jak i dla zwykłego pasjonującego się reportażem czytelnika. Powinni do niej koniecznie zajrzeć także adepci

² Poczytność literatury faktu znalazła swoje odbicie również na rynku czasopism naukowych. Od sześciu lat ukazuje się w wydawnictwie Werkhahn w Hanowerze czasopismo „Non-fiktion. Arsenal der anderen Gattungen”, redagowane obecnie przez Davida Oelsa, Michaela Schikowskiego, Ute Schneider i Erharda Schütza.

³ *Non fiktion. Z Zadie Smith rozmawia Katarzyna Surmia-Domańska*, „Książki”. Magazyn do czytania, nr 1, lipiec 2011, s. 31.

zawodu dziennikarskiego. Nie sposób nie wspomnieć tu ponadto o dużych umiejętnościach perswazyjnych i ujawniającym się w tekście książki niewątpliwym talencie dydaktycznym autora, który nie tylko potrafi jasno formułować i udowadniać prezentowane tezy, ale także tak skonstruować tekst, że czytelnicy z pewnością na długo zapamiętają jego przesłanie.

Książka składa się z czterech rozdziałów, z których pierwszy poświęcony jest ustaleniom genologicznym, a pozostałe ilustrują tezę autora na wybranych przykładach z literatury polskiej, niemieckojęzycznej i niderlandzkiej. Od samego początku Zajas zdecydowanie przeciwstawia się wkraczającemu do literatury faktu trendowi do fikcjonalizacji i przypomina o konieczności przestrzegania przez jej twórców zawartego z czytelnikiem paktu referencjalnego. Bardzo istotna jest więc dla niego pragmatyka tekstu, zawierająca się w procesie jego recepcji i artykułowana mniej lub bardziej jasno w samym tekście i/lub pratekstach związanych z tekstem bazowym.

Rekapitulując próby definiowania literatury niefikcjonalnej i odróżnienia jej od literatury pięknej za pomocą cech morfologicznych tekstu, Zajas jednoznacznie stwierdza, że wysiłki takie skazane są na niepowodzenie. Autor ma z pewnością rację, kładąc nacisk na recepcję, tym bardziej że akcentuje także kwestie związane z polityką edytorską, co w czasach intensywnego rozwoju wydawnictw bądź całych ich działów specjalizujących się wyłącznie w dziedzinie literatury non-fiktion, zauważalnego zresztą także na rynku polskim, powinno skłaniać do zastanowienia. Wydaje się jednak, że zawęża on tym samym w pewien sposób pole refleksji, bo nie można chyba zupełnie wykluczyć, że analiza sposobu prowadzenia narracji w tekstach literatury faktu mogłaby w wielu wypadkach być pomocna przy podejmowaniu rozstrzygnięć genologicznych. Obserwacje dotyczące narracji pojawiają się poza tym w dalszych interpretacyjnych partiach książki. Niezwykle ważne i w dzisiejszych czasach również odważne jest natomiast jednoznaczne etyczne umocowanie prowadzonych przez Pawła Zajasa rozważań dotyczących paktu referencjalnego. „Kłamstwo gatunku”, spowodowane poruszeniem się autorów w „szarej strefie” pomiędzy literaturą piękną

a literaturą faktu, jest jego zdaniem moralnie naganne i niedopuszczalne.

Zasadniczą część książki – co odpowiada jej tytułowi i tezie prezentowanej przez autora – poświęcona jest przykładom „negatywnym”, to znaczy coraz powszechniejszym dziś gatunkom hybrydycznym z pogranicza faktu i fikcji. I choć ich analizy są frapujące, to jednak podczas lektury *Jak prawdziwy świat stał się fikcją* czytelnik zaczyna tęsknić za tekstami spełniającymi eksponowany przez Zajasa warunek referencjalności. Z drugiej jednak strony rodzi się w głowie zaniepokojonego odbiorcy pytanie: czy teksty rygorystycznie spełniające ten wymóg w ogóle jeszcze powstają, a jeśli nawet, to czy są one w stanie konkurować na rynku czytelnictwa z tak wybitnymi tytułami, jakie w swojej książce jako przykłady gatunków „zmaconych” analizuje Paweł Zajas?

Jak prawdziwy świat stał się fikcją może jednakże wywołać jeszcze inną reakcję, którą określiłabym jako swego rodzaju uczucie zawodu. Nie dotyczy ono oczywiście tekstu samego Zajasa, lecz niektórych przywoływanych przez niego bardzo znanych pozycji z literatury określanej bądź określającej się przydomkiem non-fiction. Zagłębiając się w rozważania autora, czytelnik może bowiem dojść do wniosku, że niekiedy był nieco zbyt łatwowierny i obdarzył zaufaniem twórców, którzy prowadzili własną grę, nie traktując go jako pełnoprawnego partnera umowy.

Rozdział drugi oscyluje wokół najważniejszej toczącej się ostatnio w Polsce debaty o kryteriach, jakie powinna spełniać literatura faktu. Zajas przywołuje książkę Artura Domoślowskiego *Kapuściński non-fiction* z 2010 roku i przypomina najważniejsze głosy w dyskusji na jej temat, koncentrując się na kwestii przynależności gatunkowej tekstów Ryszarda Kapuścińskiego. Ważnym wątkiem tej części książki są – opatrzone wieloma przykładami – rozważania o tym, w jaki sposób niektórzy polscy badacze, podkreślając literacki charakter jego reportaży, „dali się uwieść autorytetowi etnograficznemu” znanego twórcy i lekceważyli bądź neutralizowali pojawiające się w jego tekstach stereotypy czy też pozostałości myślenia postkolonialnego.

Rozdział następny dotyczy natomiast sposobów wykorzystania fotografii w tekstach typu non-fiction. Przedmiotem refleksji jest tu zero-

ko dyskutowana książka austriackiego pisarza i dziennikarza Martina Pollacka *Śmierć w bunkrze. Opowieść o moim ojcu*, która pojawiła się w przekładzie polskim w 2006 roku. Analizując tekst Pollacka, Zajas koncentruje się na ekfrazach; opisy zdjęć (i same zdjęcia) z rodzinnego albumu odgrywają bowiem ważną rolę w dokonywanej przez Pollacka próbie rekonstrukcji życiorysu ojca, sturmbannführera SS i jednego z dowódców Einsatzgruppen na Kaukazie. Zajas pokazuje bardzo krytycznie – a swoją tezę wzmacnia jeszcze ekskursem poświęconym naturze fotografii oraz jej statusowi w literaturze pięknej, m.in. na przykładzie utworów innego niemieckojęzycznego autora W. G. Sebald – w jaki sposób Pollack, który przy pisaniu *Śmieci w bunkrze* nie może dotrzeć do stosownych dokumentów, ani też odwołać się do relacji świadków, snując refleksje na temat zdjęć, tylnymi drzwiami wprowadza fikcję do swojej z założenia dokumentalnej relacji.

Bardzo interesująca jest także ostatnia część książki, omawiająca mało w Polsce znane najnowsze dyskusje o prozie niefikcjonalnej toczzone w Holandii. Punktem wyjścia są tu książki częściowo tłumaczonego na język polski Franka Westermanna. Westermann pokazany został przez Zajasa jako pisarz, który pakt referencjalny próbuje przekształcić w stopniu najdalej posuniętym, jako że z całą premedytacją wykorzystuje różnorodne instrumenty referencjalności po to, by stopniowo odkładać je na bok, przesuując się w stronę kreacji literackiej. Co więcej, holenderski autor usiłuje pozyskać sobie czytelnika, uzasadniając ten proces również na płaszczyźnie metadyskursu. Jednak na wyciągnięcie ostatecznych konsekwencji i określenie swoich utworów mianem literatury pięknej się nie decyduje, bo pozbawiłoby go to możliwości czerpania zysków – tego określenia Zajas używa w swojej książce wielokrotnie wobec autorów z pogranicza faktu i fikcji – wynikających z posiadania „dwóch paszportów”.

Zajas kontekstualizuje problem literatury niefikcjonalnej, przypominając toczoną przez historyków postmodernistycznych debatę na temat związków pisarstwa historycznego z beletrystyką, ale zgodnie z reprezentowaną w książce tezą z przekorną sympatią przywołuje Leopolda von Rankego, ojca założyciela niemieckiego hi-

storyzmu, który dążył do ścisłego przedstawienia faktu, nie rezygnując wszakże całkowicie z podpory wyobraźni. Czy jednak postulowana przez autora ostra granica pomiędzy relacją a kreacją ma szansę przetrwać w świecie, w którym nawet zawodowi historycy chcieliby pisać jak James Joyce?⁴ I czy zarzut wykorzystywania „dwóch paszportów” może jeszcze przekonać czytelnika, który coraz częściej podróżuje w ogóle bez paszportu?

⁴ Por. A. Radomski, *Historiografia a kultura współczesna*, Lublin 2006.

Maria Gierlak – doktor habilitowany, kierownik Zakładu Germanistyki Interkulturowej w Katedrze Filologii Germańskiej UMK. Zainteresowania badawcze: kultura i literatura niemiecka od końca XIX wieku do współczesności, imagiologia w literaturze i publicystyce, polsko-niemieckie kontakty kulturowe.

Gottfried Benn, *Nigdy samotniej i inne wiersze*, tłum. J. St. Buras, Z. Jaskuła, A. Kopacki, S. Lisiecka, T. Osoński, Biuro Literackie, Wrocław 2011.

Gottfried Benn, *Mózgi i inne nowele*, tłum. S. Lisiecka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2011.



Ocalony w tłumaczeniu? Gottfried Benn po polsku

Przez lata wypierany ze świadomości Gottfried Benn przeżywa w Niemczech kolejną falę popularności. Nie tyle on, co jego twórczość, ponieważ Benn zmarł w roku 1956. Pierwszy ‘boom’ przynoszą mu obrazoburcze wiersze i krótkie formy prozatorskie spod znaku ekspresjonizmu. Młody lekarz, urodzony w 1886 roku w rodzinie pastorskiej, debiutuje w roku 1912 cyklem *Morgue* (*Kostnica*), w którym przeplatają się szokujące obrazy rozpadu, brzydoty, śmierci, choroby.